

ECHO



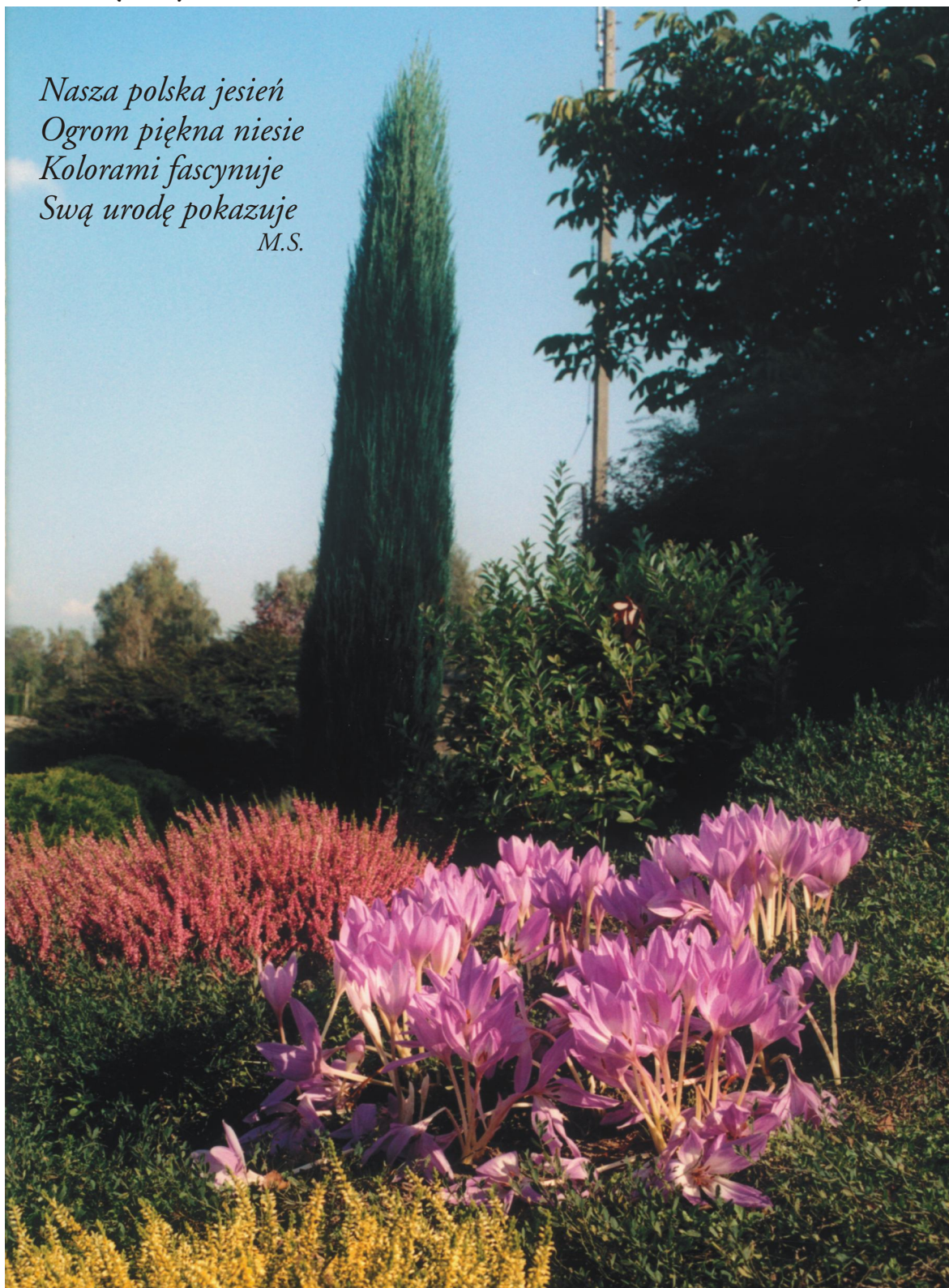
PISMO SPOŁECZNO - KULTURALNE

NR 10(118)

PAŹDZIERNIK 2004 ROK

CENA 1,50 zł

*Nasza polska jesień
Ogrom piękna niesie
Kolorami fascynuje
Swą urodę pokazuje
M.S.*



K
O
Ń
S
K
O
W
O
L
I

● W numerze m.in.:

- ✓ Wiadomości z Pożowskiej – str. 3
- ✓ Plan inwestycji gminnych na lata 2005-2009 – str. 4 i 5
- ✓ Wspomnienia, czyli - Nauczyciel to piękny zawód ... – str. 8 i 9
- ✓ Portret słowami malowany - str. 10
- ✓ Kichaj na grypę – str. 11
- ✓ Pokładziny (noc poślubna) – str. 12 i 13
- ✓ Sukcesy i porażki POWIŚLAKA – str. 14



● Przysłowia na październik

- ★ *Grzmot październikowy, niestatek zimowy.*
- ★ *Na świętego Franciszka (4.X) odlatuje pliszka.*
- ★ *O świętej Brygidzie (8.X) babie lato przyjdzie.*
- ★ *Babie lato: w dzień ciepło, w nocy przymrozek.*
- ★ *Po świętej Jadwidze (15.X) są dojrzałe grzyby i rydze.*
- ★ *Na świętego Kryspina (25.X) szewc przy świecy poczyną.*



● PA DZIERNIKOWI SOLENIZANCI

Celia (Celina) (21.10) – imię żeńskie łacińskiego pochodzenia. Z łacińskiego coelum, caelum znaczy niebo.

Imię to w Polsce pojawia się dopiero w XIX w., prawdopodobnie pod wpływem francuskim.

Dziś rzadziej nadawane, ale spotykane w formie Celina.

Nosiła je między innymi Celina Szymanowska (XIX w.), żona Adama Mickiewicza. Z literatury pięknej znana jest Celinka ze „Szczęściuch” M. Wańkowicza i z „Ręki ojca” W. Żukrowskiego.

Zdrobnienie: Cela, Celinka, Celka.

Kryspin (25.10) – imię męskie łacińskiego pochodzenia, co znaczyło – crispus – kędzierzawy, mający kędzierzawe włosy. Łacińska forma Crispinus jest zdrobieniem od Crispus. W zapisach polskich imię to poświadczane jest jako Krzys(z)pin, Kryspin w XIII w. (1226). Święty Kryspin wraz z bratem Kryspianem są patronami szewców, siodlarzy i garbarzy. Imię to jest w Polsce bardzo rzadkie. Nosił je Kryspin Szarffenberg (XVI w.), drukarz wrocławski.

Zdrobnienia: Kryspinek, Kryspuś

WYDAWCA: GMINNY OŚRODEK KULTURY

Redakcja:

Bożenna Furtak (redaktor naczelny),

Teresa Dymek

Rysunki: Elżbieta Urbanek

Zdjęcia: Teresa Orłowska

Stali współpracownicy: Genowefa Flis, Małgorzata Szpyra, Jan Białowąs

Adres redakcji: Gminny Ośrodek Kultury, 24-130 Końskowola, ul. Lubelska 93, tel. 88-162-69, e-mail: gok_konskowola@post.pl

Skład i druk: Drukarnia ELKO w Końskowoli

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania tekstów, adiustacji materiałów i zmiany tytułów.

Październikowa poezja

Wiersze wybrane z „Antologii poezji ludowej” Jana Szczawieja, stanowiącej zasób ludowej twórczości poetyckiej.

Edward Wrona

Jesienne blaski

Tam, gdzie często dzik przemknie wśród kniei,
Zastygłe smutkiem chwieją się gałązki.

Jawor liście zrzucił, szkieletem zasluchany stoi,
Nad nim sierp miesiąca ukazał się wąski.

Jesień, uśmiech dziewicy, dojrzałego wina,

Rzęsami wstydliwie nakrywa żrenice.

W karminowej osłonie na piórach marzenia,

W oczach płomiennie połyskują znicze,

Ach, kwiaty w czarną pustkę, zamarłą nadzieją,

Płomień bursztynowy, przebrzmiała uciecha,

Opiewany karmin w parnym poblasku piosenka,

Cóż że po niej nie zostało echa.

Maria Kozackowa

Wiejska jesień

Rozsiadła się na wrzosowisku

I czesze nić babiego lata.

Jak transformator w kartoflisku

Co rozsiał gwiazdy w wiejskich chatach.

Dzieci o miejsce przy ognisku

I o ziemniaki spory wiodą,

A szrony straszą na ściernisku

Jak dziadek nie ogolona broda.

Gawrony kraczą nad ścierniskiem.

A matka grabi liście kłonu:

Ojciec je kładzie na ociszkę,

Otula białe ściany domu.

Młocarnia szumi przed boiskiem,

Mnożą się wory zboża w spichrzach.

Mgła most rozciąga nad bagniskiem

I tempo pracy wieś wycisza.

I nie odróżnisz już w tym wszystkim

Przyrody praw od ludzkich losów,

Którymi po grób od kołyski

Kierują cztery pory roku.

Mały Książę na rzecz chorych dzieci

Klub Małego Księcia z Gimnazjum w Końskowoli, w drugą rocznicę śmierci Dyrektora Sławomira Skwarka, wystawi spektakl teatralny pt. „Mały Książę” na rzecz Hospicjum „Małego Księcia” w Lublinie.

Spektakl odbędzie się 6 listopada o godz. 17.00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli.

Organizatorzy: B. Świtka Pomorska, E. Owczarz, T. Tomasiński i pracownicy GOK serdecznie zapraszają.

Wiadomości z Pożowskiej

W obradach ostatniej sesji Rady Gminy Końskowola, w dniu 28 września, uczestniczyło 11 radnych. Porządek sesji zaproponowany przez przewodniczącą Małgorzatę Szpyra pozwalał przypuszczać, że będzie ona trwała krócej niż zwykle, jednak zaangażowanie radnych w dyskusję (szczególnie radego Jana Ciotuchy) sprawiło, że przedłużyła się do zmroku.

W stałym punkcie obrad, jakim jest sprawozdanie z wykonywania zadań przez wójta, wójt Stanisław Gołębiowski poinformował, że ostatni okres sprzyjał realizacji inwestycji. Dobiegły już końca, zaplanowane na ten rok, prace przy budowie kanalizacji sanitarnej i wodociągu w Końskowoli i Młynkach. Inwestycje zostały już zgłoszone do odbioru (dużo później niż wynikało to z umowy). W ramach realizacji fundusze PHARE 2000 wykonano drogę w Lesie Stockim, której odbiór miał miejsce 27 września. Zdaniem wójta została wykonana „solidna robota”. Zakończono też prace przy podbudowie tłuczniowej w Pożogu – Kozłowie. Obecnie trwają jeszcze prace przy budowie dróg w Stoku i Pożogu – Bimbrówce. Obie inwestycje realizowane są przy wsparciu funduszu SAPARD. Wszystko wskazuje na to, że będzie to kolejna solidna robota, a termin realizacji zadania (koniec października) zostanie dotrzymany. Planowo też przebiega wymiana pokrycia dachowego na budynku szkoły w Końskowoli, tu spodziewany jest krótszy termin realizacji.

Nieplanowe inwestycje

Wójt zwrócił się do Rady o opinię w sprawie realizacji dwóch zadań inwestycyjnych, które nie były ujęte w planie na obecny rok. Pierwsze z nich to remont ulicy Zakładowej w Końskowoli, która jest obecnie w najgorszym stanie. Możliwość remontu tej ulicy jawiła się już trzy lata temu, ale wówczas Rada oddaliła ten wniosek. Obecnie radni zaopiniowali wniosek jednogłośnie i zobowiązali wójta do „poszukania” środków. Szacunkowy koszt remontu ulicy wyniósłby 60 tys. zł. W związku z tym, że dla przedsiębiorstw drogowych kończy się niejako okres robót, to jest szansa na szybkie pozyskanie wykonawcy (w drodze przetargu), a także ewentualne odłożenie części płatności na przyszły rok. Drugi wniosek wójta dotyczył zakupu samochodu dla OSP Końskowola. Zarząd Wojewódzki OSP oferuje do sprzedaży nowy samochód bojowy za cenę 367 tys. zł, deklarując jednocześnie dofinansowanie w kwocie 150 tys. zł. Wspólnota wiejska Końskowoli również chce wspomóc ten zakup kwotą 50 tys. zł. Pozostała część brakujących środków może pochodzić z niskooprocentowanej pożyczki z Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska. Fundusz udzielając pożyczek stosuje wysokie umorzenia, co jeszcze bardziej zwiększa szanse na wspomniany zakup. Radny Zbigniew Zadura, jednocześnie Komendant Gminny OSP, uzasadniając potrzebę wyposażenia jednostki w Końskowoli w nowy samochód użył następujących argumentów: - obecny samochód jest jednym z najstarszych w gminie, jest on wykorzystywany do odśnieżania dróg i ulic gminnych w okresie zimy, przez co jego zużycie bardzo wzrosło; - jednostka z Końskowoli należy do krajowego systemu ratownictwa, co obliuguje ją do posiadania sprawnego, wysokiej klasy sprzętu; - Komenda Powiatowa Straży Pożarnej przy ostatniej kontroli stwierdziła, że końskowolski samochód jest najgorszy, co grozi wycofaniem jednostki z krajowego systemu ratownictwa; - od

nowego roku zapowiadany jest duży wzrost cen na samochody bojowe.

Radny Henryk Bartuzi, swą pozytywną opinię w omawianej sprawie poparł argumentem, że zapewnienie bezpieczeństwa jest obowiązkiem, co wynika również z naszej przynależności do Unii Europejskiej. Sprawny samochód służy nie tylko do niesienia pomocy w sytuacjach zagrożenia pożarami, ale również w wypadkach drogowych i innych zagrożeniach.

Radny Jan Domański zajął odmienne stanowisko w tej sprawie, uzasadniając je małą liczbą wyjazdów do akcji.

Konkludując dyskusję wniosek został poddany pod głosowanie, którego wyniki są następujące: za kupnem samochodu – 9 radnych, przeciw – 1, wstrzymujących się – 1.

Wieloletni Plan Inwestycyjny

W numerze majowym „Echa” informowaliśmy o tym, że Gmina Końskowola rozpoczęła prace nad opracowaniem Wieloletniego Planu Inwestycyjnego na lata 2005-2009, który jest warunkiem pozyskania funduszy strukturalnych. Ten plan stał się już faktem. Został on po burzliwej dyskusji przyjęty przez Radę w drodze uchwały, następującym stosunkiem głosów: za – 10 radnych, przeciw – 1 (J. Ciotucha), wstrzymujących się – 0. Plan jest swego rodzaju listą rankingową inwestycji, które winny być wykonane w najbliższych latach. Powstała ona w wyniku zestawienia wniosków składanych przez mieszkańców i jednostki organizacyjne. Napłynęło ponad 70 wniosków, które zostały ocenione, przez specjalnie do tego powołany zespół, wg z góry ustalonych kryteriów. O kolejności na liście zdecydowała liczba zdobytych punktów. Zespół przygotował dwa warianty planu. Obydwa zawierają te same inwestycje, w takim samym porządku chronologicznym, a różnią się między sobą sposobem finansowania inwestycji i terminami realizacji. W pierwszym wariantcie założono, że realizacja przebiegać będzie z 70% udziałem środków zewnętrznych i bez dodatkowych pożyczek. Przy takim sposobie finansowania, do 2009 roku zakłada się realizację 32 inwestycji, natomiast 42 pozostaje do realizacji w latach następnych.

Druga wersja planu zakłada finansowanie z pożyczek, zaciąganych przez gminę, w wysokości 1 mln w kolejnych latach i 75% dotacji ze środków pozabudżetowych. W tej wersji przewidziano do realizacji, w okresie objętym przez plan, 52 inwestycje, pozostałe byłyby realizowane po 2009 roku.

Suma nakładów na zgłoszone we wnioskach inwestycje (wg szacunków zgłaszających) to kwota 69 409 000 zł, z czego wartość poszczególnych zadań inwestycyjnych wynosi: kanalizacja – 11.799 tys. zł, wodociągi – 9.134 tys. zł, drogi – 18.749 tys. zł, pozostałe – 31.077 tys. zł.

W jakich kategoriach: marzeń czy rzeczywistości, należy oceniać plan? Dziś nikt nie jest w stanie odpowiedzieć na to pytanie. Wszystko jest uzależnione od wysokości pozyskiwanych funduszy zewnętrznych, kondycji gminy, zaangażowania mieszkańców. Będzie on weryfikowany w każdym kolejnym roku w celu uwzględnienia aktualnych uwarunkowań, w szczególności dotyczących potrzeb rzeczowych oraz zasobów finansowych.

Nie mniej jednak pokazuje on ogrom potrzeb w zakresie inwestowania, i to potrzeb widzianych oczami mieszkańców, nie tylko władz gminy. Niewątpliwie, lata 2005-2009 będą bardzo pracowitym okresem, nawet przy założeniu, że tylko

część inwestycji zostanie zrealizowana.

Dla zobrazowania potrzeb gminy w zakresie inwestycji, poniżej publikujemy I wariant planu (II wersja zakłada do 2009 r. realizację 52 zadań z tej samej listy).

Ceny dla spółdzielców

Spółdzielnia Mieszkaniowa w Końskowoli, jako przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne, jest zobligowana odpowiednimi przepisami do ustalenia taryf za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i odprowadzanie ścieków, obowiązujących na okres 1 roku. Dotyczy to tych mieszkańców Końskowoli, którzy za pobór wody i odprowadzanie ścieków rozliczają się ze Spółdzielnią. Taryfy te zostały ustalone na jednym poziomie dla wszystkich odbiorców na podstawie deklarowanych wielkości przychodów oraz przewidywanej ilości zużycia wody i odprowadzanych ścieków. Opłaty te wzrosły i wynoszą odpowiednio: za wodę – 2,06 zł/m² + 7% VAT, za ścieki – 6,19

zł/m² + 7% VAT. Podwyżka cen wynika głównie z trudnej sytuacji ekonomicznej w jakiej znalazła się Spółdzielnia. Dla przypomnienia podajemy, że mieszkańcy gminy korzystający z gminnych sieci płacą: za wodę 2,06 zł/m² + 7% VAT, za ścieki – 4,00 zł/m² + 7% VAT.

Ustalone przez Spółdzielnię ceny zostały przedstawione Radzie Gminy do zatwierdzenia, czego Rada nie uczyniła. Długa i burzliwa dyskusja, poprzedzona negatywną opinią Komisji Gospodarki Komunalnej, Rolnictwa i Ochrony Środowiska, zakończyła się zdjęciem tej uchwały z porządku obrad. Wszyscy radni byli zdania, że ceny są stanowczo za wysokie. Wymieniona Komisja i wójt zostali zobowiązani do podjęcia rozmów z prezesem Spółdzielni w sprawie możliwości utworzenia zakładu gospodarki komunalnej, któremu by przekazano mienie Spółdzielni. Takie posunięcie pozwoliłoby obniżyć ceny dla odbiorców usług.

Bożenna Furtak

Plan inwestycyjny 2005-2009 Końskowola

Wariant 1:

- możliwości inwestycyjne gminy	976	1 117	1 551	1 574	1 591
- dofinansowanie zewnętrzne 70% (min ZPORR)	70%	70%	70%	70%	70%

tys. Pln									
Lp	Inwestycja	PRIORYTET	Suma nakładów	Realizacja					PO 2009
				2005	2006	2007	2008	2009	
INWESTYCJE PRIORYTETOWE									
1	Budowa wodociągu ul. Kurowska i Polna	64,6	544	544	0	0	0	0	0
2	Budowa kanalizacji w Końskowoli -1,85 km (ul. Kurowska, Polna)	64,6	378	378	0	0	0	0	0
3	Budowa wodociągu w m. Sielce - 7 km	59,6	750	750	0	0	0	0	0
4	Budowa wodociągu w m. Stary Pożóg (dokończenie)	59,4	300	300					
5	Budowa ujęcia i stacji uzdatniania w m. Końskowola	58,2	1 000	1 000	0	0	0	0	0
6	Budowa kanalizacji w m. Skowieszyn - 6 km	56,0	1 020	300	720	0	0	0	0
7	Budowa drogi w ul. Gębokiej - Stara Wieś 0,9 km	56,1	900	0	900	0	0	0	0
8	Budowa drogi "Osiedle przy Cmentarzu", Końskowola 0,6 km	56,0	208	0	208	0	0	0	0
9	Budowa kanalizacji w m. Stary Pożóg - 8 km	56,0	1 360	0	1 360	0	0	0	0
10	Budowa kanalizacji w m. Nowy Pożóg - 7,8 km	56,0	1 326	0	500	826	0	0	0
11	Budowa wodociągu w m. Witowice - 5 km	56,0	550	0	0	550	0	0	0
12	Budowa wodociągu w m. Opoka - 4 km	56,0	450	0	0	450	0	0	0
13	Budowa wodociągu w m. Młynki - 7 km	56,0	750	0	0	750	0	0	0
14	Budowa kanalizacji w m. Witowice - 5 km	56,0	850		0	850	0	0	0
15	Budowa kanalizacji w m. Opoka - 4 km	56,0	680	0	0	680	0	0	0
16	Budowa wodociągu w m. Pulki - (30 przyl.)	56,0	350	0	0	350	0	0	0
17	Budowa kanalizacji w m. Młynki - 7 km	56,0	1 190	0	0	700	490	0	0
18	Budowa kanalizacji w m. Wronów - 5 km	56,0	850	0	0	0	850	0	0
19	Budowa kanalizacji w m. Sielce - 7 km	56,0	1 190	0	0	0	1 190	0	0
20	Budowa wodociągu w m. Chrząchówek - 6,5 km	56,0	700	0	0	0	700	0	0
21	Budowa wodociągu w m. Chrząchów - 6 km	56,0	650	0	0	0	650	0	0
22	Budowa wodociągu w m. Las Stocki - 3 km	56,0	700	0	0	0	700	0	0
23	Budowa kanalizacji w m. Pulki - 3 km	56,0	510	0	0	0	510	0	0
24	Budowa kanalizacji w m. Chrząchówek - 6,5 km	56,0	1 105	0	0	0	200	905	0
25	Budowa kanalizacji w m. Chrząchów - 6 km	56,0	1 000	0	0	0	0	1 000	0
26	Budowa wodociągu przedl. od Pożoga w kier. Końskowoli - 2 km	52,0	250	0	0	0	0	250	0
27	Budowa wodociągu Nowy Świat - 1 km	52,0	120	0	0	0	0	120	0
28	Przebudowa wodociągu w m. Nowy Pożóg	52,0	220	0	0	0	0	220	0
29	Budowa wodociągu w m. Nowy Pożóg - Kozłowska 1,5 km	52,0	200	0	0	0	0	200	0
30	Budowa drogi "Bimbrówka" do drogi kr. nr 12 - Nowy Pożóg 1,8 km	51,2	1 800	0	0	0	0	1 800	0
31	Remont zabytkowego ratusza w Końskowoli	51,2	1 000	0	0	0	0	700	300
32	Odnowienie elewacji i docieplenie bud. GOK w Końskowoli	49,2	90	0	0	0	0	90	0
RAZEM 1- 32			22 991	3 272	3 688	5 156	5 290	5 285	300
	Finansowanie Gmina		6 807	976	1 117	1 551	1 574	1 591	0
	Finansowanie ZPORR		15 884	2 290	2 582	3 609	3 703	3 700	0
	Finansowanie - inne		0	6	-10	-4	13	-5	0

INWESTYCJE DALSZE (REZERWOWE)									
33	Budowa zbiornika (zalewu) rekreacyjnego	49,6	28 000	0	0	0	0	0	28 000
34	Modernizacja zbiorników wodnych - Stara Wieś	49,2	450	0	0	0	0	0	450
35	Budowa drogi Skowieszyn-Włostowice - 1,8 km	47,6	1 800	0	0	0	0	0	1 800
36	Budowa wodociągu w ramach uzbrojenia terenu "Na Zapłociu" - 2 km	47,6	250	0	0	0	0	0	250
37	Budowa kanalizacji w ramach uzbrojenia terenu "Na Zapłociu" - 2 km	47,6	340	0	0	0	0	0	340
38	Budowa drogi Las Stocki-Wierzchniów - 3,5 km	47,2	3 500	0	0	0	0	0	3 500
39	Budowa dróg w ramach uzbrojenia terenu "Na Zapłociu" Rudy - 1,5 km	45,6	1 500	0	0	0	0	0	1 500
40	Budowa drogi -Małe Sielce - 1 km	45,6	600	0	0	0	0	0	600
41	Odnowienie elewacji i docieplenie budynku S.P. w Końskowoli	45,2	115	0	0	0	0	0	115
42	Modernizacja c.o.w budynku S.P. w Końskowoli	45,2	200	0	0	0	0	0	200
43	Modernizacja drogi przez wieś Skowieszyn - 2,8 km	43,6	400	0	0	0	0	0	400
44	Budowa drogi Skowieszyn - ul. Górna Kol. w Puławach - 2,4 km	43,6	2 400	0	0	0	0	0	2 400
45	Modernizacja drogi w Stoku - 520 mb.	41,6	400	0	0	0	0	0	400
46	Budowa Centrum Targowego (wniosek Stow. Prod. Róż) - Końskowola	39,6	100	0	0	0	0	0	100
47	Docieplenie budynku S.P. w Skowieszynie i bud.mieszkalnego	39,2	52	0	0	0	0	0	52
48	Odnowienie elewacji i docieplenie budynku S.P. w Pożogu	39,2	140	0	0	0	0	0	140
49	Budowa drogi w Stoku w kier. Las Stocki - 300 mb.	39,2	300	0	0	0	0	0	300
50	Budowa boiska sportowego- Młynki	39,2	20	0	0	0	0	0	20
51	Budowa boiska - Stara Wieś	39,2	20	0	0	0	0	0	20
52	Budowa kortu tenisowego i boiska do koszykówki - Młynki	39,2	20	0	0	0	0	0	20
53	Budowa drogi -Pulki majątek - 0,6 km	37,6	600	0	0	0	0	0	600
54	Budowa drogi kol. Kozłówka - Stary Pożóg	37,6	686	0	0	0	0	0	686
55	Budowa drogi równoległej do istniejącej od strony południowej - Witowice 1,4 km	34,0	1 400	0	0	0	0	0	1 400
56	Przebudowa drogi gminnej przez Pożóg, Nowy Świat w kier. Zbędowic - Stary Pożóg 1 km	34,0	300	0	0	0	0	0	300
57	Budowa chodników wzdłuż wsi Stara Wieś - 1 km	34,0	105			0	0	0	105
58	Budowa chodników wzdłuż wsi Rudy - 2 km	32,0	210	0	0	0	0	0	210
59	Budowa chodników w ul. Różanej wzdłuż wsi Stara Wieś - 1 km	32,0	105	0	0	0	0	0	105
60	Budowa nowej nawierzchni z rowami - Chrzążów 3 km	30,0	600	0	0	0	0	0	600
61	Budowa chodnika wzdłuż wsi Zakierzki (kier. remiza OSP) - Stok 1,5 km	28,4	160	0	0	0	0	0	160
62	Budowa chodnika, naprawa nawierzchni - Młynki	28,4	320	0	0	0	0	0	320
63	Pogłębienie rowów od Skowieszyna w kier. Rud - Stara Wieś	28,4	80	0	0	0	0	0	80
64	Budowa drogi łączącej ul. Kurowską z ul. Lubelską - Witowice - 0,5 km	25,6	60						60
65	Wymiana części ogrodzenia S.P. w Końskowoli	25,6	50	0	0	0	0	0	50
66	Budowa nawierzchni na drodze tłuczniowej w środku wsi Stara Wieś - 520 m ²	24,0	15	0	0	0	0	0	15
67	Budowa chodnika do S.P. Chrzążów - Chrzążówek - 0,9 km	22,0	300	0	0	0	0	0	300
68	Budowa oświetlenia ulicznego (dokończenie) - Chrzążów 70 mb.	18,0	350	0	0	0	0	0	350
69	Rozbudowa oświetlenia od szkoły w stronę Celejowa - Stok	18,0	120	0	0	0	0	0	120
70	Utwardzenie placu przed remizą w Zakierzkach	12,0	3	0	0	0	0	0	3
71	Utwardzenie placu za budynkiem Strażnicy - Młynki	13,6	250	0	0	0	0	0	250
72	Remont łazienek w S.P. w Skowieszynie	7,6	32	0	0	0	0	0	32
73	Wykonanie opaski odwadniającej w S.P.- ułożenie chodnika - Skowieszyn	7,6	30	0	0	0	0	0	30
74	Remont łazienek w S.P. w Pożogu	7,6	35	0	0	0	0	0	35
RAZEM POZOSTAŁE			46 418	0	0	0	0	0	46 418
RAZEM WSZYSTKIE			69 409	3 272	3 688	5 156	5 290	5 285	46 718

Jubileusz stulecia Związku Nauczycielstwa Polskiego

Związek Nauczycielstwa Polskiego liczy sobie niemal 100 lat i jest jednym z najstarszych w Polsce związków, który przez lata systematycznie stał w obronie pracownika oświaty.

Dla uczczenia tej rocznicy, tak ważnej dla polskiej oświaty i społeczności nauczycielskiej, będą organizowane uroczystości, spotkania i inne imprezy. Obchody stulecia Związku na terenie województwa lubelskiego będą trwały od 1-go października 2004 r. do 30-go października 2005 r.

Ogromne zasługi ZNP skłaniają do refleksji nad przebytą drogą i dokonaniem dla polskiej edukacji narodowej. Zobowiązują nas w okresie obchodów jubileuszowych do zapoznania społeczeństwa z całokształtem dorobku ZNP. Nauczycielska Organizacja Związkowa w Końskowoli, doceniając rangę rocznicy 100-lecia, postanowiła uczcić godnie ten jubileusz, przygotowując następujący program:

1. Zorganizowanie uroczystego spotkania inauguracyjnego w październiku 2004 r.
2. Zamieszczenie w „Echu Końskowoli” cyklu artykułów nt. historii ZNP oraz zaprezentowanie sylwetek nauczycieli zasłużonych dla oświaty i ZNP.
3. Opracowanie w zarysie monografii Oddziału ZNP w Końskowoli.
4. Zorganizowanie wyjazdu do Teatru Muzycznego w Lublinie.
5. Wyeksponowanie 100-lecia ZNP w placówkach oświatowych.
6. Opracowanie „Biografii nauczycieli zasłużonych dla oświaty i środowiska gminy Końskowola”.

W realizacji tego programu wezmą udział: Zarząd Oddziału ZNP i Sekcja Emerytów i Rencistów.

Serdecznie zapraszamy wszystkich nauczycieli i pracowników oświaty do czynnego uczestnictwa w obchodach 100-lecia ZNP.

Zarząd Oddziału ZNP

Europa dla rolników

Drzwi do Europy, w tym dla polskiego rolnictwa, otwierają się coraz szerzej. Rolnicy mają szansę pozyskania funduszy na rozwój własnych gospodarstw, ale sposób ich zdobycia jest często niejasny, co nie znaczy że niemożliwy. Wychodząc naprzeciw mieszkańcom wsi, Urząd Komitetu Integracji Europejskiej w Warszawie organizuje cykl szkoleń dla rolników. Takie szkolenia odbędą się w czterech wybranych gminach województwa lubelskiego, w tym w gminie Końskowola. Poprowadzi je ekspert z Krajowego Centrum Doradztwa Rolniczego w Brwinowie – Kazimierz Witosław. Tematem spotkania będą: fundusze strukturalne na rozwój gospodarstw rolnych oraz program rozwoju obszarów wiejskich. Zapraszamy do udziału informujemy, że szkolenie odbędzie się w Gminnym Ośrodku Kultury (sala widowiskowa) w dniu 22 listopada (poniedziałek) o godz. 11.00.

Nasze podwoje otwarte na oścież

Wszystko jest już jasne i wiadome. Uczniowie mają ustalone plany lekcji w szkołach, a więc i Gminny Ośrodek Kultury w Końskowoli może zaproponować konkretne godziny zajęć amatorskiego ruchu artystycznego. I to właśnie niniejszym czynimy, zapraszając dzieci, młodzież i dorosłych do aktywnego uczestnictwa we wszystkich formach. W tym roku rozszerzamy naszą ofertę, aby trafiła ona do jak największej grupy odbiorców z różnorodnymi umiejętnościami i zainteresowaniami. Przedstawia się ona następująco:

Zespół „Śpiewający Seniorzy”

Jak sama nazwa wskazuje, do zespołu zapraszamy tych z Państwa, którzy nie muszą już parć się pracą zawodową, ale mogą tworzyć. Zespół spotyka się w poniedziałki i czwartki o godz. 17.00 i pracuje pod kierunkiem instruktora muzyki, Tadeusza Salamandry. Te spotkania to nie tylko ćwiczenie śpiewu, ale również ciekawa forma towarzyska.

Kabaret „Onufry”

Osoby z poczuciem humoru i chęcią „wytykania” ludzkich przywar, będą tu bardzo mile widziane, bo tym samym wniosą „świeżą krew” do grupy satyryków. Wziąwszy pod uwagę fakt, że „Onufremu” już za kilka miesięcy stuknie 10 lat, naprawdę warto się zdecydować na uczestnictwo w próbach, a potem występach scenicznych. Kabaretowcy spotykają się we wtorki i środy o godz. 19.00. Pracują pod kierunkiem instruktorów: Małgorzaty Stalegi – scenariusze i reżyseria oraz Tadeusza Salamandry – oprawa muzyczna.

Zespół tańca towarzyskiego

Zmieniamy nieco styl proponowanych zajęć, po to, aby zdobyte na zajęciach umiejętności można było wykorzystać również w życiu towarzyskim. Kto dziś potrafi pięknie i zgodnie z regułami zatańczyć walca, tango, rumbę ...? Na pewno nasi instruktorzy, czyli Kamila i Bartłomiej Rudny, którzy są mistrzami klasy międzynarodowej, i chcą swoje umiejętności w profesjonalny sposób przekazać uczestnikom zajęć. Zachęcamy gorąco do skorzystania z tej niebywałej okazji, naprawdę warto. Zajęcia odbywają się dwa razy w tygodniu: we wtorki o godz. 15.45 i w piątki o 16.45, na dolnej sali do ćwiczeń.

Dziecięcy zespół wokalny To nowa forma, która cieszy się już dużym powodzeniem, ale nam zależy na bardzo dużym uczestnictwie dzieci. Zapewniamy fajną zabawę przy muzyce, pod kierunkiem instruktorki Małgorzaty Stalegi, która w tej dziedzinie ma już duże osiągnięcia. Chcemy stworzyć zespół na wzór „Arki Noego”, śpiewający piosenki o bardzo różnej, ale zawsze wesołej tematyce, wzbogacony ruchem scenicznym. Próby zespołu odbywają się w poniedziałki o godz. 14.45 i czwartki o godz. 14.30.

Zespół poezji śpiewanej

Prowadzi go również Małgorzata Stalega, ale tu zapraszamy młodzież gimnazjalną i starszą, która lubi lirykę i śpiew przy akompaniamencie gitary i fortepianu. Przy tego rodzaju muzyce można się nieco wyciszyć, ale to nie znaczy że popaść w melancholię. Na spotkania tej grupy wokalistów zapraszamy w piątki o godz. 14.30.

Młodzieżowy zespół wokalny

Dla odmiany, ta grupa śpiewa bardziej rozrywkowe piosenki z repertuaru znanych zespołów, jednym słowem przeboje. Młodzież chętną do uprawiania tego rodzaju formy scenicznej, instruktor Tadeusz Salamandra zaprasza w piątki o godz. 16.00

Nauka gry na instrumentach

To jedyna forma odpłatna, prowadzona przez nasz Ośrodek. Młodzi adepci uczestniczą w indywidualnych lekcjach nauki gry na następujących instrumentach muzycznych: gitara, saksofon i instrumenty klawiszowe, prowadzonych przez Tadeusza Salamandrę. Odpłatność za jedną godzinę nauki wynosi 7 zł. Godziny zajęć do ustalenia z instruktorem.

Kółko plastyczne

W związku z dużym zainteresowaniem tą formą sztuki, instruktor Elżbieta Urbanek jest gotowa do udzielania fachowych rad i przekazywania wiadomości – codziennie, tzn. od wtorku do soboty od godz. 14.00.

Uczestnictwo w zajęciach (poza jedną formą) jest bezpłatne, ale obwarowane obowiązkami. Od wszystkich artystów amatorów oczekujemy aktywnego i systematycznego udziału w próbach. Zapewniamy też przyjemność prezentowania dorobku na scenie w trakcie imprez organizowanych przez GOK oraz na wszelkiego rodzaju przeglądach i konkursach. Podobno ludzie śpiewający, tańczący i grający są lepsi i mają przyjazne nastawienie do świata. Zapraszamy zatem do powiększenia tego właśnie grona.

Dyrektor GOK Bożenna Furtak

Reforma – aktualna do dziś

Pierwszą w Europie państwową władzą oświatową o charakterze odrębnego ministerstwa, była Komisja Edukacji Narodowej, powołana przez Sejm 14 października 1773r. z inicjatywy króla Stanisława Augusta i „kół oświeconych”. Miała za zadanie przejęcie i wykorzystanie na cele oświatowe majątku po zlikwidowanym wówczas zakonie jezuitów, opracowanie zasad programowych oraz organizacyjnych nowego systemu szkolnictwa. Pierwszym prezesem został bp I. Massalski, a od 1776r. zastąpił go bp M. Poniatowski (późniejszy prymas). Najbardziej zasłużonymi członkami KEN-u byli: A.K. Czartoryski, A. Zamoyski, I. Potocki. Poprzez tę reformę chciano w dużym stopniu wpłynąć na wykształcenie Polaków, którzy byłiby świadomi swych obowiązków obywatelskich i posiadali wiedzę użyteczną, opartą na ówczesnych zdobyczach nauki. Do tego celu zorganizowano na nowo państwowe szkoły średnie, tzw. wydziałowe i podwydziałowe, stworzono nowy program nauczania, który objął język polski (w tym też jako język wykładowy), języki obce, ze znacznym ograniczeniem łaciny, przyrodoznawstwo, matematykę, fizykę, chemię, geografę, ojczystą literaturę, ekonomię oraz świecką „naukę moralną” o powinnościach człowieka-obywatela wobec społeczeństwa i państwa. KEN również reformowała szkolnictwo wyższe. Reforma ta wprowadzała język polski jako język wykładowy oraz spowodowała rozwój studiów

i badań matematyczno-przyrodniczych. W 1775r. KEN powołała Towarzystwo do Ksiąg Elementarnych, na czele z I. Potockim i sekretarzem G. Piramowiczem, którego zadaniem było opracowanie programów i podręczników szkolnych. W rzeczywistości jednak przejęło ono pieczę nad całym procesem edukacyjnym, a z jego inicjatywy powstało wiele wartościowych książek. Powstał też pierwszy w Europie kodeks szkolny obejmujący całość zagadnień administracyjnych i pedagogicznych związanych z funkcjonowaniem nowego systemu szkolnego. Wiele z tych wskazań zawartych w „Ustawach” jest aktualnych do dziś. Komisja Edukacji Narodowej działała do 1794r.

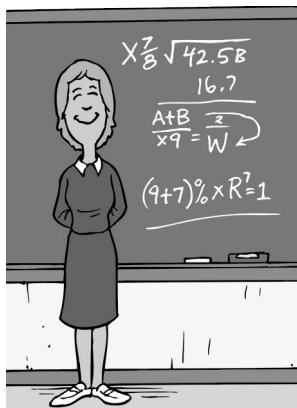
Od wielu lat dzień 14 października był obchodzony jako Święto Nauczyciela. W 1982 roku Karta Nauczyciela wprowadziła nową nazwę – Dzień Edukacji Narodowej, który jest świętem wszystkich pracowników oświaty i dniem wolnym od pracy.

Szczere słowa serdecznych życzeń, wręczenie nagród dla najlepszych i aktów nadania kolejnego stopnia awansu oraz stosowna część artystyczna, to w skrócie program obchodów święta w Końskowoli. Miały one miejsce w dniu 14 października w gościnnych progach Ośrodka Kultury. Zaproszeni goście, czyli pracownicy placówek oświatowych z naszego terenu, nauczyciele emeryci, władze gminy i przedstawiciele Rady Gminy, stawili się w pełnej gali, jak na święto takiej rangi przystało. Była to okazja wysłuchania refleksji i ciepłych słów na temat odpowiedzialnej pracy nauczycieli, ale również wymiany doświadczeń i integracji.

M.S.

Praca nauczyciela „od podszewki”

*Nauczycielem jest ktoś taki,
Kto się na wszystkim zna.
Wie dlaczego latają ptaki,
Ile jest dwa razy dwa...
Czemu rzeki płyną do morza,
Skąd się biorą chmury,
Jak chleb robi się ze zboża,
Skąd na ziemi wzięły się góry.
Gdzie słońce w nocy się chowa,
Co sprawia, że lampa świeci,
Jak z liter układają się słowa...
Czy bocian przynosi dzieci,
O czym mówią nam piękne baśnie,
Czemu kot tak zaś... mruczy...
Tego wszystkiego On nas
W szkole próbuje nauczyć.*



Takimi prostymi słowami pracę nauczyciela opisał jeden z uczniów. Wielu z nas na pewno przyzna mu rację. Wszyscy doskonale wiedzą jak wygląda praca nauczyciela, bowiem każdy z nas uczęszczał, bądź uczęszcza do szkoły. Oczywiście zdajemy sobie sprawę, że praca w szkolnictwie jest zróżnicowana. Zależy ona od poziomów wiekowych zaczynając od przedszkola i szkoły podstawowej, poprzez gimnazjum i szkołę średnią, aż do szkół wyższych. Innego przygotowania merytorycznego i praktycznego wymagają dzieci, innego młodzież, a jeszcze innego studenci. Czasy i rozwój sytuacji gospodarczo-ekonomicznej naszego kraju również przyczyniły się do wielu zmian i sposobu edukacji w szkolnictwie, do pewnych modyfikacji. Zmieniono długość nauki w szkołach poszczególnych szczebli. Modyfikacji uległ również sam program i sposób nauczania - wprowadzono edukację blokową. Niewątpliwie, pomimo wielu jeszcze niedoskonałości, ma to wiele zalet. Ponadto dzieci już od najmłodszych lat uczą się języków obcych, informatyki, rozwijają swoje zainteresowania i pasje na zajęciach pozalekcyjnych.

Zarówno nasze czasy jak i sami uczniowie stawiają przed nauczycielami coraz większe poprzeczki. Wszelastwo pedagogów i podnoszenie jego kwalifikacji zawodowych poprzez doksztalcenie, to nie tylko konieczność ustawowa, ale przede wszystkim potrzeba sprostania oczekiwaniom. Nierzadko nauczyciel przesiaduje godzinami nad różnego rodzaju literaturą, aby na

lekcjach uczniowie mogli się jak najwięcej i w jak najciekawszy sposób dowiedzieć na dany temat, dane zagadnienie. Ktoś mógłby powiedzieć, że przecież na tym polega praca nauczyciela. Oczywiście, że z takim stwierdzeniem można by się zgodzić, jednakże jest pewne „ale”, które wskazuje, że w każdej pracy, w tym i edukacyjnej, można się ograniczyć do minimum, co jest spotykane, albo dawać z siebie wszystko. Największym celem pedagoga jest chęć przekazania młodemu pokoleniu tego, co najlepsze zarówno z wiedzy jak i z samego życia, w sposób zwięzły i praktyczny oraz możliwie najciekawszy. Niejednokrotnie na nauczyciela w pewien sposób spada ciężar odpowiedzialności za wychowanie młodego człowieka, którego rodzice są często zabiegani i zapracowani. Szkoła bowiem nie tylko kształci, ale również wychowuje i przygotowuje do życia. Z tym jednak często, pomimo najszczerzych chęci i starań wychowawców, niestety bywa różnie, gdyż nasze kochane dzieciaczki, zarówno te małe jak i te starsze, nie zawsze dają się wychowywać, traktując szkołę jako tzw. „zło konieczne”, a nauczycieli jako tych, którzy nie mają prawa wtrącać się w ich życie i zwracać im uwagi, gdy coś robią nie tak. Wielokrotnie nauczyciel stara się robić wszystko, co jest w stanie zrobić i niestety... porażka.

W tym momencie nasuwa się pytanie: „Czy dzisiejsza młodzież jest taka sama jak kiedyś?” Jedni powiedzą, że inna, bo i inne czasy nastały, inni, że praktycznie taka sama jak kiedyś, niewiele się różni, a jeszcze inni, że jest dużo gorsza i trzeba coś z tym zrobić, żeby nie było jeszcze gorzej. Obserwując dzieci i młodzież można stwierdzić, że uczniowie zawsze byli różni, nie mniej jednak czasy i obecnie panująca w społeczeństwie mentalność, na pewno mają wpływ na tych młodych ludzi. Z moich obserwacji wynika, że autorytet i poszanowanie jakże niezwykle trudnej i odpowiedzialnej pracy nauczyciela, w dzisiejszych czasach znacznie zmalało. Jeszcze kilkanaście lat temu nikomu by nawet nie przyszło do głowy, by na lekcji odezwać się w sposób bezczelny, bądź wulgarny, albo żeby w pedagoga rzucać kredą czy papierkami, o czym nierzadko zdarza nam się usłyszeć w mediach. Dzieci i młodzież często zapominają, że wychowawca tak naprawdę jest po to, by im pomóc. Warto więc przez cały rok pamiętać o trudzie i sercu jaki wkładają w swoją pracę, a nie tylko przy okazji Dnia Nauczyciela.

M.S.

Nauczyciel – to piękny zawód

Lata szkolne to okres, do którego my dorośli wracamy często i chętnie. Z tymi wspomnieniami nierozzerwalnie związane są postacie naszych nauczycieli, którzy uczyli nas stawiać pierwsze literki i cyfry. Oni mają również z tego okresu wspomnienia, jakie one są - zapytaliśmy o to kilku emerytowanych nauczycieli, pracujących w małych i dużych szkołach gminy Końskowola.



Seweryna Próchniak

nauczycielka nauczania początkowego, absolwentka pedagogiki na KUL, która prawie całe życie zawodowe, 35 lat, przepracowała w małej szkole we Wronowie, przez wiele lat pełniąc funkcję kierownika. Rozpoczęła tu pracę w 1959 roku. Od 18 lat jest już na emeryturze.

- Wronów to dla mnie druga rodzinna wioska, druga Mała Ojczyzna. A dzieci w szkole to były właściwie moje dzieci. Nauczyciele z dużych szkół dziwili się: co ja tu robię? A przecież nauka w czterech początkowych klasach, bo tyle było we Wronowie, to podwaliny na całe życie. Stawiać domu bez podwalin nie można. Przez ponad 15 lat prowadziłam tę

szkołę sama, ucząc w klasach łączonych garstkę dzieci, od 20 do 24. Praca w takich klasach jest bardzo trudna. Trzeba samemu tego doznać. Plusem klas łączonych było to, że trzeba było nauczyć dzieci samodzielnego myślenia.

Rozpoczynając pracę w tej szkole założyłam sobie trzy cele do realizacji, które chyba w dobrym stopniu osiągnęłam. Pierwszym celem było osiągnięcie dobrych wyników w nauce, wszechstronne przygotowanie dzieci, a nie zasufladkowanie. Moje dzieci, wszystkie bez wyjątku, brały udział w uroczystościach, to byli sami artyści. Ponieważ te dzieci były takie wspaniałe, można z nimi było wszystko zrobić, dlatego postanowiłam pracować również z młodzieżą. To był mój drugi cel. W wolnym pomieszczeniu, we współpracy z „RUCH”-em, uruchomiliśmy świetlicę. Pierwsi w powiecie, a drudzy w województwie zebraliśmy pieniądze na Fundusz Budowy Szkół, za co w nagrodę otrzymaliśmy telewizor – pierwszy we wsi. Stanowił on wyposażenie świetlicy. Tam się spotykała młodzież, organizowała różne spotkania i konkursy, tam kwitło życie kulturalne wsi. Praca

z rodzicami, to trzeci cel. Chciałam przyciągnąć rodziców do szkoły. Po zapoznaniu dzieci, w przeciągu miesiąca, dotarłam do każdego mieszkania. Z czasem doprowadziliśmy do porządku budynek szkoły i pobudowaliśmy budynek gospodarczy. Została też rozbudowana szkoła. Społeczeństwo miałam wspaniałe. Choć mówiono mi, że lekkiego kawałka chleba we Wronowie nie będę miała, to mnie się tam pracowało świetnie. Ludzie szli do każdej pracy, na wszystkie uroczystości szkolne, a dzieci chciały się uczyć. Naprawdę przyjemnie wspominam te lata. Zawsze pozostanie taki mój Wronów, choć już od dawna tam nie mieszkam.

Gdybym miała szansę wyboru zawodu po raz drugi, to bym wybrała ten sam zawód, bo bardzo lubiłam dzieci. Moje największe doznania i satysfakcja wpływały z więzi między dziećmi i rodzicami.



Pani Próchniak i uczniowie całej szkoły we Wronowie, 1963 r.



Zofia Lewak

nauczycielka nauczania początkowego, języka rosyjskiego i muzyki. Staż w zawodzie – 38 lat, z czego 12 w Pożogu, 26 w Końskowoli. Absolwentka Liceum Pedagogicznego, Studium Nauczycielskiego i Instytutu Kształcenia Nauczycieli. Na emeryturze od 7 lat.

- Miłość do dzieci zdecydowała o wyborze mojego zawodu, a piosenka „Zbudujemy nową Polskę” o dostaniu się do Liceum Pedagogicznego, bo śpiewałam ją na egzaminie wstępnym. Bardzo kochałam młodsze dzieci, one były takie wdzięczne, że całe życie mogłabym uczyć tylko pierwszą

klasę. Z okresem pracy w szkole kojarzą mi się przyjemne wspomnienia, choć czasem były też dni pochmurne, ale więcej pogodnych. W trosce o rozwój dzieci organizowałam wycieczki turystyczne, wyjazdy do kina i teatru, bo z ramienia ZNP odpowiadałam za kulturę. Przez 7 lat byłam komendantem hufca ZHP w Końskowoli. Zbiórki, kontakty przy ogniskach, biwaki i obozy wędrowne uczyły dzieci samodzielności i wpływały na ich rozwój. Jeden z rodziców kiedyś mi powiedział, że nie zapisze dziecka do harcerstwa, bo będzie miało komunistyczne wychowanie. Ja takiego wychowania nie prowadziłam, mnie chodziło o to, aby dzieci kształtowały swoją osobowość, nabywały umiejętności i tworzyły rodzinę. Na jednym z obozów, w Pobierowie nad morzem, miałam 200 dzieci. Spałam wtedy sama w namiocie ze wszystkimi pieniędzmi. Zdarzyło się i tak, że jedno z dzieci zostało w szpitalu w Kamieniu Pomorskim, bo lekarz wydał

mu nieprawdziwe zaświadczenie, ono pojechało z nami chore. Innym razem, na obozie wędrownym w Górach Świętokrzyskich, zginął (?) nam jeden uczestnik. Zdarzało się i tak, że w namiotach zastała nas burza z piorunami i namioty popłynęły. To była wielka odpowiedzialność, ale i przyjemność. Bardzo miłe wspominałam pracę w Pożogu, społeczeństwo było przychylnie nastawione do pracy nauczyciela i otwarte na współpracę. Kiedyś nauczyciel miał większy autorytet, a uczniowie czuli respekt. Obecnie dzieci mają więcej swobody i są gorzej nastawione do nauczycieli. Myślę, że jest to zły wpływ środków masowego przekazu.

Zawód nauczyciela jest pięknym zawodem, daje satysfakcję i wewnętrzne zadowolenie. Gdybym miała wybierać jeszcze raz, chyba bym wybrała ten sam, bo się w nim spełniałam.



Pierwsi wychowankowie Pani Lewtak, Pożóg 1962 r.



Kazimiera Wiercioch

nauczycielka geografii i historii, wykształcenia wyższe pedagogiczne, staż w zawodzie nauczyciela 39 lat (od 1953 r.). Kolejne miejsca pracy: Zamość, Lubartów, Michów, Kazimierz, Karmanowice, Kołomyża (gdzie podjęła się trudnego zadania – remontu domu Zofii Kossak-Szczuckiej). Od 1972 r. dyrektor szkoły w Pożogu. Na emeryturze od 1991 r.

- Od dziecka miałam opiekuńczy instynkt i talent do skupiania uwagi na sobie. Już w szkole podstawowej, mój nauczyciel, który był dla mnie wzorem stwierdził, że mam predyspozycje do nauczania. Jak się kocha dzieci, to każdy dzień jest sukcesem. Tych sukcesów było wiele. Szkoła w Pożogu rywalizowała z Końskowolą, mieliśmy wielu laureatów olimpiad przedmiotowych. Pierwszy komputer w gminie był zakupiony dla szkoły w Pożogu, sama uczyłam dzieci pracy na nim. W szkole panowała atmosfera pracy, życzliwości, zadziorności też. Każdy dzień dla szkoły jest ważny, ale najważniejszym wydarzeniem było nadanie imienia szkole w Pożogu. Propozycja rady i moja była taka, aby naszym patronem był Jan Kochanowski. W 1974 r. rozpoczęliśmy już przygotowania. Ale rada wojewódzka podjęła uchwałę, że patronem będzie Maksymiuk – milicjant, który zginął w Lesie Stockim w obronie władzy ludowej. Zostałam zmuszona do podjęcia działań w tej sprawie, jednak mnie to nie odpowiadało. Ponieważ jestem dociekliwa, więc chciałam dotrzeć do rodziny, zdobyć życiorys, zorganizować kącik pamięci. Napisałam do Warszawy i Lublina. Nic w tej sprawie nie było wiadomo, jego życiorys był nieczytelny. Okazało się, że nie był Polakiem. Delegacja czterech panów poinformowała mnie wkrótce, że sprawy nie było. Uchroniliśmy się od takiego bohatera. Zbliżała się 450 rocznica urodzin Kochanowskiego, powróciliśmy szybko do podjętej wcześniej akcji i jakby nic się nie stało, z małym poślizgiem, w 1975 r. szkole nadano imię Kochanowskiego. Była wielka feta z udziałem 3 orkiestr. Szkoła otrzymała wtedy nagrodę 200 tys. złotych. To był ogrom pieniędzy. Wszystko zmieniliśmy, cały wystrój, meble. Wielkim wydarzeniem było też społeczne zaangażowanie nauczycieli i dzieci przy budowie pomnika ku czci pomordowanych mieszkańców Pożoga.

W swojej pracy odważnie sięgałam do źródeł, gdzie można było znaleźć więcej niż podawały podręczniki. Nigdy nie przekazywałam fałszywych wieści, moje dzieci wiedziały o Katyniu. Historia to mój konik. Młodzież co roku pisała kroniki Pożoga z rysem historycznym, geograficznym i społecznym. Byłam urodzonym harcerzem, prowadziłam wiele obozów. Żałuję, że upadło harcerstwo. Była to wspaniała akcja wychowawcza, tego nic nie zastąpi. Tej straty nie da się odrobić. Byłam jedną z inicjatorek budowy pomnika i bitej drogi w Rąblowie. To nie był komunistyczny pomnik, to był pomnik ku czci wszystkich pomordowanych.

Moim osiągnięciem jest to, że przez tyle lat pracy, nigdy nie uderzyłam żadnego dziecka, nie poderwałam włosa, nie nazwałam nikogo inaczej jak imieniem, a najwyżej pseudonimem, ale mięciutkim. To pozwoliło mi przetrwać wśród dzieci i rodziców.

*Wspomnień wysłuchała (i mocno je skróciła)
Bożenna Furtak*



Pani Wiercioch wśród uczniów jednej z klas, 1988 r.



Kącik gimnazjalisty



DRODZY NAUCZYCIELŁE !!!

*Z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej
wszyscy uczniowie Gimnazjum składają Wam serdeczne życzenia
pomysłności w życiu prywatnym oraz zawodowym, zdrowia,
spełnienia marzeń i sukcesów osobistych.*

Samorząd Uczniów Gimnazjum w Końskowoli

Portret słowami malowany - o nauczycielu, którego podziwiam

Nauczyciel, którego darzę sympatią, to Pani od historii. Na swoich lekcjach zabiera nas do różnych czasów, pokazując kultury i obyczaje poprzednich pokoleń. Czasem opowiada nam o ludziach, którzy żyli przed milionami lat. Możemy się od niej dużo dowiedzieć, ponieważ Pani potrafi do nas dotrzeć. Jest miła, dlatego dobrze nam się współpracuje [...]

Uczennica Gimnazjum

Nauczycielem, którego podziwiam jest moja wychowawczyni. Lubię ją za to, że jest miła, sympatyczna i sprawiedliwa. Gdy proszę ją o pomoc, nigdy nie odmawia, zawsze wytłumaczy to, czego nie rozumiem.

Oprócz tego, że jej praca polega na nauczaniu, nasza Pani zawsze stara się nas wychowywać na ludzi o wrażliwych i szlachetnych sercach.

Nigdy nikogo nie przekreśla, w każdym z nas umie dostrzec coś dobrego i wartościowego [...]

Wychowanka

Nauczycielem, którego najbardziej lubię, jest moja wychowawczyni. Uczy biologii. Ma ona ciemnoczerwone włosy, ciemne oczy i szczupłą sylwetkę. Ubiera się zawsze elegancko. Do uczniów ma ciepły i miły stosunek, lecz stawia im również wysokie wymagania. Uczniowie mojej klasy bardzo ją lubią, ponieważ pomaga słabszym i odrzuconym przez klasę. Jest zawsze cierpliwa wobec nas. Chętnie współpracujemy na lekcjach, a za to zawsze jesteśmy wynagrodzeni dobrą oceną. Nasza Pani często organizuje nam spotkania klasowe, imprezy okolicznościowe oraz wycieczki. Czasami oczywiście się zdenerwuje, ale wówczas wina leży zawsze po naszej stronie. Zawsze powinniśmy ją za to przeprosić. Wychowawczyni współpracuje również z samorządem klasowym, który nigdy nie pozostaje obojętny wobec spraw klasowych i szkolnych. Mam nadzieję, że do końca nauki w gimnazjum utrzymają się między nami przyjazne stosunki i w żaden sposób nie pozwolimy tego zepsuć.

Paulina Szczygielska, Ia

Naszym nauczycielom

Drodzy nauczyciele,
macie cierpliwości wiele!
Gdy na lekcji się wściekamy
Chcecie wezwać nasze mamy,
Lecz ich pewno nie wezwiecie.
Bo wy o tym dobrze wiecie,
Że wyszaleć się musimy,
I nic na to nie poradzimy!
Dziś Wasze święto mamy,
I życzenia Wam składamy:
Uśmiechu bez liku,
Mniej sprawdzianów na stoliku,
Więcej szczęścia, a mniej złości,
Na poprawach mało gości.
Dziś Wam za wszystko dziękujemy,
I kwiaty podarować chcemy.

Uczennice z kl.Ib

Oda o naszej szkole

Nasi nauczyciele są najlepsi!
Nie jedzą chipsów nie piją pepsy
wstawiają dobre oceny
bo każdy nauczyciel ma to wpisane w
geny

[...]
Mamy najlepszych nauczycieli na
świecie
lepszych na pewno nie znajdziecie.

Jan Bernat i Łukasz Górecki, kl. Ib

O uczniu

Mówiłeś, że w szkole
jesteś grzeczny i miły,
to dlaczego nauczycielki
ciągle się skarżyły?

Radek Głuski, kl.Ib

Na prymusa

Jeśli się uczysz, jako mi powiadasz,
czemu tak często dwójki „zarabiasz”
Radek Głuski, kl.Ib

Na ucznia

Jakoby też rok bez szkoły mieć
chcieli,
którzy by ucznia bez „lufy” nie mieli
Marek Sikora, kl.Ib

Obawa

- Kto ten głaz kolosalny
na szkole położył?
- Uczeń, bo się boi,
żeby duch sprawdzianów nie ożył.
Łukasz Górecki i Jan Bernat, kl.Ib

Kichaj na grype!

Grypa to ostra choroba zakaźna wywołana wirusem, który z powodu różnic w budowie oznacza się jako A, B, C.

Wirus grypy A atakuje ssaki (w tym człowieka) i ptaki, a wywołuje epidemię o nagłym, szerokim i ciężkim przebiegu. Wirus grypy B jest niebezpieczny tylko dla ludzi, ale ma łagodniejszy przebieg i mniejszy zasięg, wirusem C zaś przeważnie zarażają się świnię i rzadko chorują ludzie.

Cechą niekorzystną z punktu widzenia epidemiologii jest bardzo duża możliwość zmian antygenowych wirusa, umożliwiającą rozprzestrzenianie się nowych szczepów (podgrup) wywołujących epidemię lub pandemię. Zachorowania na grype nasilają się w okresach o zmiennej temperaturze, dużej wilgotności i dużych nasileniach wiatru. W Polsce zachorowania na grype występują od listopada do kwietnia.

Wirus grypy przenosi się drogą bezpośrednich kontaktów z zakażonymi, okres wylegania choroby wynosi od kilku do czterdziestu osmiu godzin.

Chorobę cechują:

- gwałtowne pogorszenie samopoczucia
- ogólne osłabienie
- uczucie rozbicia
- gorączka
- dreszcze
- bóle głowy, mięśni, stawów, czasami kaszel, ból gardła
- charakterystyczne jest pieczenie spojówek, światłowstręt.

Obraz choroby może być bardzo łagodny, jak również ciężki, z licznymi powikłaniami. Nie powikłana grypa trwa kilka dni, a pełny powrót do zdrowia następuje już po tygodniu. Jeśli zjadliwość wirusa była duża, a kondycja pacjenta i jego odporność – słabe, może dojść do powikłań układu oddechowego, krążenia, nerwowego. U małych dzieci częstym powikłaniem grypy jest zapalenie ucha.

W przypadku grypy zalecany jest odpoczynek, przebywanie w łóżku, duża ilość snu, ograniczenie aktywności fizycznej. Należy często wietrzyć pomieszczenia, dbać o higienę otoczenia i osobistą. Zaleca się dietę lekkostrawną, picie dużej ilości soków, herbatek ziołowych z miodem i cytryną. Sprawdzone okazały się: sok malinowy, sok z kwiatów czarnego bzu, dodatek czosnku do potraw.

Jeśli ostre objawy choroby nie ustępują w ciągu 2 – 3 dni należy bezwzględnie zgłosić się do lekarza.

Najlepszym sposobem na to, aby nie zachorować lub złagodzić przebieg choroby jest szczepienie przeciwko grypie. Co roku produkowane są szczepionki na dany rok zachorowania na podstawie specjalistycznych badań i analiz. Najlepiej szczepić się jesienią – wrzesień, październik, początek listopada. Po upływie 7 – 10 dni od zaszczepienia pojawia się w organizmie człowieka odporność, która trwa

około roku. Można się również zaszczepić, jeśli epidemia już trwa, ale osoba taka musi być zdrowa i nie powinna mieć kontaktu z chorym na grype w ciągu ostatnich dni.

Szczepić bezwzględnie powinni się:

- przewlekłe chorzy (astma, cukrzyca, niewydolność krążenia układu oddechowego lub nerek)
- osoby w podeszłym wieku
- w sytuacjach obniżonej odporności
- osoby pracujące w dużych skupiskach ludzi.

Przeciwwskazaniem do szczepienia jest:

- ostra infekcja aktualnie trwająca
- zaostrzenie choroby pierwotnej
- uczulenie na składniki szczepionki
- niepożądane odczyny po poprzednich szczepieniach
- dzieci poniżej 6 m-ca życia
- ciąża (po konsultacji z lekarzem prowadzącym)

Zachęcamy wszystkich na tę formę profilaktyki do Ośrodka Zdrowia w Końskowoli, gdzie w gabinecie zabiegowym i punkcie szczepień można wykonać szczepienie po cenie promocyjnej. Dorośli szczepią się raz w ciągu roku, natomiast dzieci do 8 – go roku życia, które nie były wcześniej szczepione, powinny przyjąć 2 dawki szczepionki w odstępie miesiąca, a latach następnych będą szczepić się tylko 1 raz w roku.

Szczepienia wykonujemy codziennie w godz. 8 – 17. Zachęcamy i zapraszamy, aby można było kichać na grype.

Wasza Pielęgniarka

Małgorzata Szpyra

Na podstawie „Magazyn Pielęgniarki i Położnej”

Nr 10/2003 i 7,8/2004.

Komunikat Kierownika Ośrodka Zdrowia w Końskowoli

W związku ze zmianami w służbie zdrowia informuję, że zachodzi konieczność wymiany DRUKÓW DEKLARACJI DO LEKARZA, PIELĘGNIARKI I POŁOŻNEJ na nowe. Z tego powodu proszę Państwa o zgłaszanie się w terminach i miejscach, które będą podane w późniejszym czasie, celem podpisania nowych deklaracji. Rozpoczęcie zbierania podpisów planujemy około 18.10.2004r.

Bardzo proszę o wyrozumiałe podejście do mojej prośby i jednocześnie przepraszam za uciążliwości wynikające z zaistniałej sytuacji.

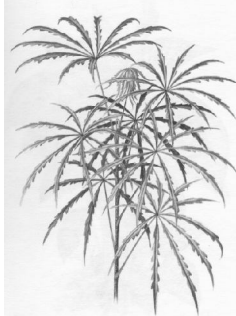
Kierownik lek. med. M. Skwarek

Moje hobby w doniczkach

Od lat kwiaty doniczkowe towarzyszą nam w naszych domach, na balkonach, czy na tarasach. Niejednokrotnie, w dowód życzliwości i pamięci, zostajemy nimi obdarowani przez najbliższych lub znajomych. Jednak bardzo często się zdarza, że daną roślinkę widzimy po raz pierwszy i na jej temat wiemy niewiele. Wychodząc naprzeciw miłośnikom kwiatów, rozpoczynamy cykl „Moje hobby w doniczkach”, w którym zaprezentowane zostaną wybrane, mało znane rośliny wraz z poradami na temat ich pielęgnacji.

Pierwszym gatunkiem podejmowanym w tym cyklu jest aralia - zimotrwała roślina pokojowa.

Dizygoteka najwytworniejsza (łac. Aralia elegantissima, Dizygotheca elegantissima) – już sama nazwa dużo mówi o wyglądzie tej rośliny. Jest rzeczywiście jedną z najpiękniejszych i najbardziej okazałych roślin doniczkowych. Na stosunkowo prostej łodyżce, na długich ogonkach osadzone są cienkie listki przypominające kształtem palce z ząbkowanymi brzegami. W warunkach domowych osiąga ponad metr wysokości i bardzo szybko przyrasta. Chociaż dizygoteka nie kwitnie, to jednak potrzebuje miejsca z dużą ilością światła, lecz nie bezpośrednio nasłonecznionego. W okresie wzrostu wymaga temperatury powyżej 20°C, zimą zaś niższej. W lecie należy zapewnić jej dużą wilgotność, podlewając co najmniej dwa razy na tydzień i dokarmiając ją co dwa tygodnie płynnym nawozem,



w zimie zaś należy ograniczyć podlewanie (raz na tydzień), lecz nie wolno dopuścić do przesuszenia bryły korzeniowej. Aralia bardzo lubi codzienne zraszanie. Istotne znaczenie ma wybór odpowiedniego podłoża, żyznego, ale lekkiego: najodpowiedniejsza jest mieszanka ziemi inspektowej, kompostu oraz ziemi darniowej z dodatkiem piasku i torfu. Zbyt wyciągnięte lub niesfornie rosnące pędy można wyciąć, by w ten sposób nadać roślinie odpowiedni kształt, który będzie nas cieszył co najmniej 3-4 lata. Rozmnaża się ją z nasion lub sadzonek, jednakże nie jest ono łatwe. Bardzo dobrze znosi towarzystwo innych roślin. Najlepiej rośnie w mieszanych grupach np. z filodendronem, figowcami i bluszczami.

A oto kilka krótkich porad, gdy z naszą rośliną jest coś nie tak:

1. Gdy liście opadają – prawdopodobnie jest zbyt zimno lub zbyt gorąco i wilgotność powietrza też nie jest dostateczna. Należy sprawdzić temperaturę, ewentualnie zmienić pomieszczenie, w którym przebywa i naszą roślinę często zraszać.

2. Gdy liście są opuszczone – to znak, że ziemia jest zbyt mokra. Należy więc pozwolić przeschnąć podłożu i rzadziej je podlewać.

3. Gdy rośliny powoli rosną i młode liście są zbyt małe – wówczas roślina wymaga dokarmiania nawozem.

4. Gdy liście usychają i się kruszą – prawdopodobnie w pomieszczeniu jest zbyt gorąco i zbyt sucho. Należy przenieść naszą roślinę do pomieszczenia chłodniejszego, podlewać ją i zraszać.

M.S.

Październikowe

Pokładziny

*...Wesele się odbyło, nastala chwila zgubna
- ja dotąd jeszcze nie wiem, co to jest noc poślubna...*

W dawnej Polsce pokładziny były jednym z obrzędów towarzyszących zawarciu małżeństwa - podkreślały fakt jego fizycznego spełnienia. Jeszcze w XVI wieku pokładziny miały ogromne znaczenie. Akt płciowy, potwierdzony przez świadków (gości weselnych) czynił małżeństwo prawomocnym. Małżeńskie prawo majątkowe dopiero po pokładzinach dawało mężowi prawo do posagu żony, żonie do zapisu wiana, a obojgu do wzajemnego zapisu dożywocia. W wiekach średnich pokładziny odbywały się we wszystkich stanach, także na dworze królewskim i dworach książęcych. Małżeństwa królewskie i książęce często były zawierane „per procura” (w zastępstwie) przez posłów lub pełnomocników w imieniu (przeważnie małoletniego) małżonka. Ponieważ małżeństwa te

zawierane były często poza granicami kraju, pokładziny wyglądały tak - pełnomocnik królewski lub książęcy w zastępstwie małżonka wchodził na chwilę do łóża oblubienicy; rycerskim obyczajem kładąc między nią a siebie obnażony miecz; czasem dotykał tylko łóża kolanem. Te symboliczne pokładziny były aktem prawomocnym zawarcia małżeństwa, potwierdzały umowę matrymonialną.

Pokładziny kończyły uroczystości weselne. Odbywały się w różnych terminach; w pierwszą lub drugą noc wesela; przed oczepinami lub po nich; po przenosinach czy zwozinach (przeprowadzce młodej do domu męża), a to oznaczało, że mogły odbywać się nawet w kilka lub kilkanaście dni po ślubie. Termin pokładzin w pewnym stopniu zależał też od sposobu interpretacji tzw. „tobiaszowych nocy”, czyli zalecanej przez Kościół wstrzemięźliwości seksualnej (przez jedną lub kilkanaście nocy po ślubie kościelnym).

Pokładziny w Polsce miały wiele lokalnych wariantów. Zawsze jednak odbywały się według utrwalonego przez tradycję schematu. Na weselu szlachty, po słodkiej kolacji goście weselni pod przewodnictwem starosty, przy dźwiękach poloneza, odprowadzali państwa młodych do łóżnicy (sypialni), śpiewając na jej progu pieśń o chmielu. Na weselach chłopskich także przestrzegano, aby pierwszy akt

płciowy młodej pary miał cechy jawności i odbywał się pod społeczną kontrolą. Na kilka godzin przed pokładzinami druźbowie, druhny, starsi bracia i siostry rozpoczynali przygotowanie łóżnicy (komory, miejsca w stodole, spichlerzu) oraz posłania – którym mogły być zarówno rozsypane na ziemi grochowiny („...nie poduszczyny, nie pierzyny, zbierajcie się spać na grochowiny...”), siano, słoma - jak i łóże; z obleczonymi w czyste płótno pierzynami i poduchami. Często dla żartu z łóżka wyjmowano deskę. Załamanie się łóżka pod nowożeńcami było powodem do śmiechu, żartów i swawolnych komentarzy o ich temperamencie. Pod poduszki wkładano różne rzeczy:

szmacianą lalkę – aby podczas pokładzin poczęte zostało dziecko; snopek nie młóconego zboża; pieczywo zwane stulinami; jabłka – aby zachować płodność i dostatek; obrazek święty – aby Bóg pobłogosławił związkowi; bat – aby pierwotnym był chłopiec; chustkę, siekierę – aby była dziewczynka. Niekiedy do tak przygotowanego łóża kładł się na chwilę starosta, aby je młodym wygrzać. Obyczaj ten niekiedy tłumaczyło się jako pozostałość dawnego prawa pierwszej nocy, które

w przeszłości przysługiwało (zamiast panu młodemu) najstarszemu z rodu, naczelnikowi plemienia, dziedzicowi. Kiedy nadchodził moment udania się młodej pary na spoczynek, panna młoda (tak było w zwyczaju) manifestując żal i strach przed utratą dziewiczego wianka, próbowała uciekać, chować się, wyrwać trzymającym ją starościnom. Mimo protestów prowadzono ją do łóża, do pana młodego, śpiewając przy tym pieśni zawierające aluzje do pożycia małżeńskiego:

*Oj gaście woskowe świece,
idzie Marysia w łóżnice
a idzie ona nie idący,
swego wianeczka żałujący*

Niekiedy na progu łóżnicy wręczano młodej wrzeczono z kądziela, a młodemu cep. Państwo młodzi musieli wykazać się umiejętnościami w przedzeniu i młóceniu - był to dowód ich gotowości do podjęcia prac gospodarskich i obowiązków małżeńskich. Rozwiązywano młodemu pas, pannie młodej zapaskę, a kiedy położyli się do łóżka, matka młodej lub staroscina okrywała ich płachtą lub kożuchem. Gaszono światło, zamykano młodych na klucz – zostawiano ich samych. Goście bawili się dalej.



rozmaitości

Zgodnie z tradycją i obowiązującym dawniej prawem, pokładziny były sprawdzianem dziewictwa panny młodej i sprawności małżeńskiej pana młodego. Kontrola aktu odbywała się na drugi dzień rano po otwarciu łożnicy. Ocena dokonanych pokładzin należała do starosty lub starościny wesela na podstawie oględzin prześcieradeł, obserwacji zachowania młodych. Jeśli małżeństwo zostało skonsumowane, a panna młoda do ślubu zachowała cnotę, ogłaszano to z radością wszystkim obecnym, na drzwiach łożnicy wieszając czerwoną chustę. Jeśli dziewczyna jednak poszła do ślubu bez dziewiczego wianka, wymierzano karę poprzez piętnowanie publiczne za złe prowadzenie; nakładano jej na szyję chomonto i musiała stać przed domem. Restrykcje w Polsce dla niecnотliwych panien były łagodniejsze niż w innych krajach europejskich (np. we Włoszech, na Sycylii). W Polsce w takim



przypadku wiele zależało od postawy pana młodego. Jeśli wziął na siebie utratę dziewictwa żony przed ślubem, przeprosił ród dziewczyny, złożył stosowny okup albo wybaczył pannie młodej utratę wianka z innym mężczyzną – opinia publiczna szybko zapomniała o przedślubnych grzechach młodej. Musiał jednak liczyć się z drwinami i obraźliwymi komentarzami.

Główną intencją pokładzin było społeczne przyzwolenie na seksualne pożycie młodej pary w związku, zawartym zgodnie z zasadami obowiązującego prawa, wiary, tradycji i obyczaju. Zwalczane przez Kościół pokładziny zaczęły znikać z naszej obyczajowości na przełomie XVIII i XIX wieku. Najdłużej zachowały się na weselach chłopskich – na wschodnich rubieżach Polski odbywały się jeszcze na początku XX wieku.

T.D.



Magia



Coś chyba wisi w powietrzu, bo tego lata wśród moich przyjaciół nastąpił prawdziwy wysyp ślubów. Niemalże tydzień po tygodniu miałam zaszczyt uczestniczenia w tych uroczystych chwilach, kiedy to oficjalnie pieczętowali swoją miłość. Będąc na kolejnym już ślubie, ocierając łzy wzruszenia, zaczęłam myśleć o pewnych regułach, które jak się okazuje, występują przy okazji takich uroczystości.

Z tych obserwacji oraz z autopsji wiem, że więcej odwagi i pewności siebie wykazują w takich chwilach kobiety. Sytuacja wygląda następująco: Ona, urodzona aktorka, traktuje swój ślub trochę jak światową premierę swojego spektaklu. Jest w nim gwiazdą grającą główną rolę. Ma piękny kostium, z gwarancją, że żadna z obecnych pań nie pojawi się w identycznej kreacji. Ma świetnego suflera, który podyktuje Jej tekst. Ona jedynie włoży weń całe serce i sprawi, że wszyscy pomyślą, iż słyszeli go po raz pierwszy w życiu. Wie również Panna Młoda, że publiczność jest po jej stronie. A co najważniejsze – ma u swojego boku najwspanialszego amanta, którego zresztą sama obsadziła w tej roli.

Idzie więc pewnym krokiem przez kościół, rozdaje uśmiechy i patrząc Mu prosto w oczy rozpromieniona mówi to, co czuje od tak dawna. Fakt, iż czyni to publicznie jest jedynie dodatkową podniętą: wreszcie można pochwalić się ukochanym przed koleżankami z pracy, które może nawet będą odrobinę zazdrościć takiego ogromu szczęścia.

Istnieje ewentualność, iż nie tracąc z Nim kontaktu

wzrokowego chce zwyczajnie mieć pewność, że On nie ułotni się w ostatniej chwili...

Jeśli zaś chodzi o Niego, to zupełnie inna historia. Speszony i zestresowany czuje się nieswojo w tej sytuacji. Ludzi zdecydowanie za dużo, ten garnitur i krawat w dodatku; ksiądz podsłuchuje i jeszcze mikrofon podstawia, bo słabo słychać w tylnych rzędach (!). A przecież dla Niego męczarnią jest już samo wyznanie, że kocha, i że na zawsze...

Ksiądz wciąż przerywa, ręce pocą się niemiłosiernie, głos się łamie. No i ta teściowa w pierwszej ławce, czekająca na każde, najmniejsze nawet potknięcie. Przez całe lata wypominać Mu będzie, że łajza z Niego, bo na własnym ślubie wysłować się nie mógł! Stoi więc taki nieszczęśnik z tym natłokiem myśli i recytując słowa przysięgi patrzy to na buty, to na księdza. Szuka pewnie ratunku z jakiegokolwiek strony. Obuwie swej Ukochanej obserwuje z nadzieją, że się poruszą, co oznaczać by mogło, iż w akcie desperacji Ona także planuje ucieczkę sprzed ołtarza. Lecz gdy buty wciąż są nieruchome, szuka pomocy u księdza: może chociaż mikrofon wyłączy...

Jednak kiedy w końcu spojrzy na Nią i ujrzy w Jej oczach bezkresną i bezwarunkową miłość, nagle odkryje, że jest najszcześliwszym facetem pod słońcem. Zdziwiony zaczyna rozumieć (o ile nie jest daltonistą), iż można widzieć świat w różnych barwach. No i, że teściowa całkiem przyjaźnie się uśmiecha...

To się nazywa magia.

Monika Anasz



Sukcesy i porażki „POWIŚLAKA”

Półmetek jesiennych rozgrywek piłkarskich mamy już za sobą. Czas więc na pewne podsumowania występów reprezentantów naszej gminy – drużyn „Powiślaka” Końskowola.

Po bardzo dobrym początku (trzy kolejno wygrane mecze) seniorzy uczestniczący w rozgrywkach o mistrzostwo klasy „A”, zanotowali dwie przegrane i remis. W konsekwencji zajmują w tabeli 6 miejsce. Zarówno władze Klubu jak i trenerzy uważają, że nie ma powodu do niepokoju, gdyż mając na uwadze układ meczów jak i odmłodzony skład, taki rozwój sytuacji był w kalkulowany w założenia przed rozpoczęciem sezonu.

Z nadzieją natomiast i zadowoleniem patrzymy na wyniki trampkarzy, którzy w 5 dotychczas rozegranych meczach ligowych odnieśli 5 zwycięstw (bramki 29:2), w tym m.in. z drużynami „Puławiaka” Puławy, „Polesia” Kock czy „Legionu” Tomaszowice.

Wyniki „młodzieżówki” nie są jednak przypadkowe, albowiem są efektem dobrze przepracowanego okresu przygotowawczego. Mianowicie, na przełomie lipca i sierpnia bieżącego roku, blisko 30-osobowa grupa trampkarzy uczestniczyła w obozie sportowym w Jabłonowcu k. Garwolina, zorganizowanym przez Klub przy wsparciu Gminy Końskowola, Banku Spółdzielczego w Końskowoli oraz rodziców. Godne odnotowania są wyniki meczów kontrolnych rozegranych podczas zgrupowania, m.in. z drużynami seniorów „Sępa” Żelechów (beniaminek V ligi) – wygrana 1:0 oraz „Legii” Warszawa (rocznik 1988) – wygrana 2:1!!!

Wyniki ligowe trampkarzy nie byłyby możliwe do osiągnięcia, gdyby nie fakt, iż od dłuższego już czasu w zajęciach treningowych, odbywających się 2 razy w tygodniu, regularnie uczestniczy grupa ok. 20 zawodników. Zaznaczyć też należy, że coraz większa liczba uczestniczących w treningach, to nie tylko dzieci z samej Końskowoli, ale i z innych miejscowości z terenu gminy.

Wychodząc też naprzeciw rosnącemu zainteresowaniu zajęciami piłkarskimi, rozpoczęliśmy nabór młodych piłkarzy urodzonych w roku 1992 i młodszych. Zajęcia prowadzone będą 2 razy w tygodniu (środa i piątek od godz. 15:30) na stadionie przy ul. Żyrzyńskiej w Końskowoli. Wszystkich chętnych serdecznie zapraszamy!

Arkadiusz Gałązka

Wyniki meczów seniorów

11.09.2004

POWIŚLAK Końskowola – SPKS Dąbrowica 2 : 0,

br. Jacek Banaś, Ryszard Mączka

18.09.2004

ŻYRZYNIAK Żyrzyn – POWIŚLAK Końskowola 1 : 0

25.09.2004

POWIŚLAK Końskowola – AMATOR Leopoldów Rososz 0 : 0

03.10.2004

BOGUCIN Bogucic – POWIŚLAK Końskowola 3 : 1

br. Sebastian Sulek

10.10.2004

POWIŚLAK Końskowola : GARBARNIA Kurów, 0 : 1

Znów pokazali mistrzowską klasę

Mistrzowie gry w tenisa stołowego aż się palili do kolejnego turnieju. I bardzo dobrze, bo zdopingowali tym sposobem organizatorów do organizacji kolejnych rozgrywek, które w poprzednich latach były wiosennymi, a w tym roku stały się jesiennymi. Obecne warunki lokalowe (nowa sala gimnastyczna i jej wyposażenie) stwarzają możliwości naboru nieograniczonej liczby zawodników. Powiększyło się również grono organizatorów turnieju, a tym samym fundatorów pucharów. 9 października, do rozgrywek w Gminnym Turnieju Tenisa Stołowego, przystąpiło 55 zawodniczek i zawodników. Po raz kolejny wykazali mistrzowską klasę, a przy tym prawdziwie sportowe podejście do sprawy. Mimo tego, że ojcowie walczyli na równi z własnymi dziećmi, to nikt nikomu z łatwością nie ulegał. Momentami wydawało się, że są to rodzinne zawody, rodzina Matraszków contra Adamczyków. Po kilku godzinach rozgrywek wyłoniono zwycięzców, a tym samym zdobywców pucharów, którymi w poszczególnych kategoriach okazali się:

- Kobiety OPEN – puchar dyrektora Gimnazjum – Anna Matraszek (Końskowola)
- Mężczyźni OPEN – puchar dyrektora GOK – Emil Matraszek (Końskowola)
- Dziewczęta ze szkół podstawowych – puchar dyrektora Szkoły Podstawowej – Monika Kęsik (Chrzążów)
- Chłopcy ze szkół podstawowych – puchar dyrektora Zespołu Szkół – Sylwester Chołaj (Chrzążów)

Turniej mógł się odbyć dzięki dużemu zaangażowaniu nauczycieli wf z Zespołu Szkół w Końskowoli, którym należą się słowa uznania i podziękowania. Ci panowie to: Wojciech Krasieński, Grzegorz Kozak, Andrzej Szymajda i Tomasz Grzęda. Gratulując mistrzom wyrażamy nadzieję, że starczy im zapału do kolejnych rozgrywek w przyszłym roku.

Organizatorzy



Zdobywcy pucharów, od lewej: Emil Matraszek, Anna Matraszek, Monika Kęsik, Sylwester Chołaj



Turniej rozgrywano w iście sportowej atmosferze

Norman Davies – „Powstanie 44” – Powstanie Warszawskie to jedno z najbardziej dramatycznych wydarzeń drugiej wojny światowej, w którym ogniskują się historyczne konflikty tamtego czasu. Chociaż z różnych powodów na Zachodzie i Wschodzie starano się o Powstaniu zapomnieć – jego skutki były trwałe, a jego echa brzmią po dzień dzisiejszy. Historyczne znaczenie Powstania w związku z siłami działającymi w obrębie antyhitlerowskiej koalicji lepiej widać dziś, z perspektywy czasu. Davies umieścił historię Powstania na obszernym tle zdarzeń od 1939 do 1956 roku, rozszerzając narrację do czasów współczesnych. „Ostatecznie zdecydowałem – pisze – że podstawowe pytanie, jakie należy postawić, brzmi nie „dlaczego powstańcy nie zdołali osiągnąć swoich celów?”, lecz „dlaczego w ciągu dwóch miesięcy wahań i deliberacji zwycięzcy alianci nie zorganizowali pomocy?”. Powstała książka pasjonująca, która ukazuje znane – wydawałoby się – wydarzenia w nowym świetle i jednocześnie, dzięki połączeniu historycznej panoramy z osobistą perspektywą i losami poszczególnych uczestników Powstania, jest głęboko poruszająca.

J. T. LeRoy – „Sara” – Mając piętnaście lat J.T. LeRoy stał się narkomanem. Z pomocą przyszedł mu psychiatra, który namówił go do napisania swoich przeżyć z tego okresu, tym samym ratując mu życie i otwierając go na świat literatury. Tak właśnie powstała „Sara”, debiutancka powieść, którą należy przeczytać koniecznie i to nie tylko z powodu pozytywnych recenzji. „Sara” to opowieść o dziecku wychowanym w środowisku prostytutek. Dorastając w tym świecie chłopiec nie dostrzega nic zdrożnego w profesji matki, znajomych i kolegów. Marzy tylko o jednym ... by stać się najlepszą męską prostytutką w okolicy, obsługującą kierowców wielkich ciężarówek, zdobyć uznanie i sympatię swego sutenera, bo może wtedy matka zauważy jego istnienie. Może nawet go pokocha...

Isabel Allende – „Miasto Bestii” – autorka z niezwykłą umiejętnością tworzy światy, które nie mają prawa obok siebie egzystować. W jej książkach przeplatają się ze sobą tak doskonale i pewnie, jakby zawsze istniały nie oddzielone kruchą granicą wyobraźni. Tym razem zabiera nas w podróż z Aleksandrem Coldem, piętnastoletnim Amerykaninem, który z powodu ciężkiej choroby matki zostaje oddany pod opiekę ekscentrycznej babki, dziennikarki i podróżniczki. Razem wyruszają w pełną przygód i tajemniczych wydarzeń wyprawę do Amazonii, by udokumentować istnienie Bestii, ogromnego mitycznego stworzenia o przenikliwym zapachu. I tu historia obyczajowa zmienia się w magiczną opowieść o dorastaniu, nauce szacunku dla świata starszego niż nasze pojmowanie, mądrości i akceptacji tego, co inne. Aleks wkracza do amazońskiej puszczy jako zarozumiały ignorant, opuszcza ją jako Jaguar, niemal dorosły mężczyzna bogaty w wiarę, że wciąż istnieją smoki latające pośród korytarzy prowadzących do El Dorado, że niebo z sześcioma księżycami jest równie prawdziwe jak źródło wody życia, Ludzie z Mgły potrafią być niewidzialni, a największą bestią okazuje się zachłanny biały człowiek.

LEKARZ stomatolog

Iwona Krawczyk
I stopień specjalizacji

Końskowola, ul. Skłodowskiej 19



przyjmuje:

- piątek w godz. 16 – 19

- sobota w godz. 10 – 19

Usługi w zakresie:

- leczenie zachowawcze
 - z endodoncją (leczenie kanałowe, nowe metody)
 - leczenie żelam Carisolv bez użycia wiertła
 - **nowość** – leczenie ozonem (maksymalnie w ciągu 120 sekund bez użycia wiertła) - tylko w gabinecie w Lublinie
- ORTODONCJA, aparaty zdejmowane w ciągu 7 dni
- protetyka – protezy szkieletowe, osiadające, korony i mosty porcelanowe i akrylowe
- profilaktyka
- stomatologia estetyczna
 - wybielanie zębów
 - ultradźwiękowe usuwanie kamienia
 - biżuteria nazębna
- chirurgia (proste zabiegi)

Telefon: 881-61-15

Zapraszam

OGŁOSZENIE

W dniu 29.09.2004r w Gminnym Ośrodku Kultury w Końskowoli odbyło się zebranie szkółkarzy drzew owocowych zorganizowane przez Zarząd Zrzeszenia Producentów Róż, Materiału Szkółkarskiego Owocowego i Ozdobnego „Końskowola”. Celem zebrania było omówienie strategii sprzedaży na sezon 2004-2005r., ustalenie cen zbytu na materiał szkółkarski, przedstawienie możliwości eksportowych oraz zorganizowanie targów szkółkarskich w Końskowoli w każdą sobotę miesiąca.

Na zebraniu opracowany został cennik ramowy na drzewka owocowe:

Wiśnia	wybór I	cena	4-5 zł
Śliwa	wybór I	cena	4-5,50 zł
Czereśnia	wybór I	cena	6-7 zł
Grusza	wybór I	cena	6-7 zł
Brzoskwinia	wybór I	cena	7-9 zł
Morela	wybór I	cena	5 zł
Jabłonie	wybór I	cena	4-5zł

Pragniemy nadmienić, że wywoływana panika nadprodukcji jest bezzasadna, a wyprodukowany w tym roku materiał na pewno znajdzie swojego nabywcę. Nie można wykonywać nerwowych ruchów i schodzić z ceną poniżej kosztów produkcji. Dlatego też apelujemy do wszystkich producentów owocówki o utrzymanie proponowanych cen sprzedaży.

Zarząd Zrzeszenia

Z żałobnej karty

Rubryka oparta na informacjach od Czytelników

Z grona żyjących odeszli

Sulek Kazimierz	56	Wronów
Wociór Jan	79	Skowieszyn
Próchniak Marian	41	Chrzążów
Leszczyński Józef	73	Końskowola
Białucha Hieronima	91	Końskowola

JESIEŃ NA GMINY



Kiosk spożywczo-przemysłowy ul. Lubelska 93

W „Kolporterze” wszystko znajdziesz
czego intelektualnie pragniesz.

Inne rzeczy również mamy

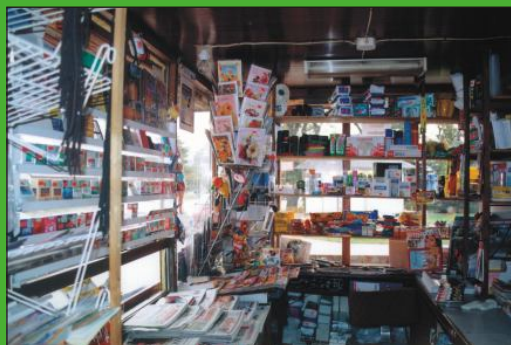
Przyjdź – zobaczysz – zachęcamy



Kiosk „Ruch” ul. Lubelska 93

poleca:

- prasę •
- art. szkolne •
- bilety MZK •
- znaczki pocztowe •
- art. chemiczne, zabawki, znicze •
- słodczyce •
- karty TP S.A., telekarty •



**Zajrzyj do nas, wszystko mamy,
o klienta dobrze dbamy!**